

Gardzienice - niezapomniane przeżycie

26 października razem z kolegami i koleżankami z klasy pojechaliśmy na wycieczkę do Lublina, a docelowo do Gardzienic. Był to nasz klasowy projekt. Na lekcjach omawialiśmy starożytny teatr oraz wzorce platońskie. Czytaliśmy kilka mitów oraz “Sońkę” I. Karpowicza i “Króla Edypa” Sofoklesa.

Naszym pierwszym przystankiem był 700 letni Lublin. Mieliśmy czas aby zjeść coś na obiad oraz na spacer po Starym Mieście przy zachodzie słońca. Mój podziw wzbudziła rzeźba sztukmistrza na linie. Przy lekkim wietrze widać było jak posąg się buja. Miałam wrażenie jakby miał zaraz spaść prosto na mnie.

Już po zmroku ruszyliśmy w dalszą drogę do naszego głównego celu, jakim był Ośrodek Praktyk Teatralnych “Gardzienice”. Jest to eksperymentalny teatr alternatywny założony i prowadzony przez Włodzimierza Staniewskiego. Ośrodek powstał w latach 70. ubiegłego wieku. Pomimo już ponad czterdziestoletniej działalności wystawiono około 12 sztuk, a to dlatego że nad jednym przedstawieniem teatr pracuje kilka lat. Jednym z założeń teatru były comiesięczne wędrowki po Polskich wsiach, aby aktorzy mogli uzyskać inspirację płynącą z ludowych pieśni i tradycji. Teatr aby odwdzińczyć się za przekazanie kultury wystawiał swoje sztuki dla mieszkańców.

Po przybyciu do Gardzienic mogliśmy trochę zwiedzić Pałac. W jednej z sal zobaczyliśmy stroje używane w spektaklach, w innej niektórzy nasi uczniowie grali na pianinie i śpiewali. Po kilkunastu minutach zajęliśmy miejsca, każdy dostał notę reżyserską o przedstawieniach, które mieliśmy oglądać, a były to “Wesele” oraz “Ifigenia w A...”. Do sali wszedł pan Staniewski i aktorzy, którzy zajęli miejsca na scenie. Dyrektor przywitał każdego z osobna oraz przedstawił aktorów. Potem odbyła się próba wokalna w wykonaniu aktorów, której mogliśmy być świadkami. Chyba się nie pomylę, jeśli powiem, że każdy był pod wrażeniem, ponieważ pieśni były wykonywane bardzo szybko z idealną dykcją. Nie da się tego dokładnie opisać, trzeba to zobaczyć. Następnie zostaliśmy zaproszeni do innej sali na film o ośrodku i m. in. o jego pracy przez lata oraz o remoncie.

Potem przeszliśmy do Szopy na pierwszy spektakl, jakim była “Ifigenia w A...”. Przedstawienie było o dziewczynie, która miała wyjść za mąż za Achillesa, ale jej ojciec, władca, postanowił złożyć ją bogom w ofierze, aby jego wojska zwyciężyły w wojnie. Byłam pełna współczucia dla dziewczyny i jej matki, bo nie mogły żyć własnym życiem. Potem byłam pod wrażeniem odwagi i poczucia obowiązku Ifigenii, która gdy dowiedziała się o planach ojca, poddała się jego woli i oddała swe życie bogom. Po przedstawieniu czułam katharsis.

Potem zostaliśmy zaproszeni do Chaty aby napić się herbaty i wpisać się do księgi pamiątkowej. Przed budynkiem niektórzy ogrzewali się przy ognisku.

Po krótkiej przerwie, podczas której mogły lekko opaść emocje związane z Ifigenią, poszliśmy do Spichlerza na “Wesele”. Przedstawienie było pełne obrazów. Człowiek nie wiedział, gdzie ma podziąć wzrok, ponieważ na całej scenie coś się działo.

Polecam odwiedzenie Gardzienic, jest to przeżycie które trudno opisać słowami. Nie jest to zwykły teatr, ale pełen emocji, gwarantujący niezapomniane wspomnienia.

Natalia Brejnak IA

Relację sprawdziła Pani Katarzyna Kozielska